

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ „Jestem kłamcą,

w moim niebie,

nie ma prawdy,

nie ma Ciebie”

MARCIN KUSY: Tamerlane – jestem kłamcą. Mówi się, że prawdziwym przekleństwem artysty jest nietrafienie piosenkami w tak zwany właściwy czas. Marek „Tamerlane” Sośnicki jest tego najlepszym przykładem, prezentując ambitny zabarwiony soulem i R&B pop, nie odniósł sukcesu komercyjnego, nie znaczy to, że o „Tamerlane” powinniśmy zapomnieć, wręcz przeciwnie – należy przypomnieć jeden z najbardziej oryginalnych zespołów, który zaistniał na polskiej scenie.

♪ [KLIMATYCZNA, WESOŁA PIOSENKA]

MARCIN KUSY: Kiedy w moich opowieściach w ramach cyklu „Piosenka prawdę ci powie” sięgam po popowe nagrania, które pojawiły się w latach dziewięćdziesiątych, od razu pojawia się także ten kontekst muzyki rockowej, wezbranej fali powrotu do gitar, która napłynęła wraz z rosnącą popularnością stylu grunge. W Polsce obok ewidentnej mody na tego rodzaju muzykę i pojawienie się między innymi takich zespołów jak: Illusion, Ahimsa, wciąż dobrze miała się przecież brać nurtu rockowego jeszcze z lat osiemdziesiątych, Armia, Kult, TLove, Róże Europy, Kobranocka czy Brygada Kryzys. No i w takich warunkach właśnie proszę sobie wyobrazić przyszła Markowi Sośnickiemu tworzyć muzykę szalenie ambitną nawiązującą do soulu, jazzu, popu i co tu dużo mówić – Marek Sośnicki musiał rywalizować ze wspomnianymi wykonawcami także na listach przebojów. Sam Sośnicki z wykształcenia aktor po łódzkiej filmówce, świadomy swoich możliwości również świadomy swojej tożsamości, swojego stylu, mówię nawet jeśli chodzi o image, ale przede wszystkim Marek Sośnicki ma wizję budowania swojego zespołu w oparciu o dźwięki między innymi podobne do tego co tworzył Prince. W wielu wywiadach mimo sugestii ze strony dziennikarza, że w jego amplua jest coś z lekkości Simply Red i George Michaela, Michaela Jacksona i przede wszystkim Jimmy Somervillea z Bronski Beat Sośnicki zawsze na pierwszym

miejscu jako źródło inspiracji wskazywał właśnie księcia. Tu mała dygresja, bo w jednym z wywiadów nie tak dawno Marek Sośnicki mówił, że dostał nawet propozycję współpracy z zespołu Bronski Beat od samego Stevea Bronskiego. Zespół Tamerlane, chociaż był to jednocześnie pseudonim lidera, na pewno był mocno intrygujący i wzbudzał niemałą sensację, myślę, że także przez swoją odmienność i mógł liczyć także na niemałą promocję, o czym jeszcze będzie w naszej opowieści. No to przypomnijmy sobie Opole tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąty rok i tam nagroda za debiut, tak zwana Karolinka. Rok tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąty pierwszy, nagroda dziennikarzy w Sopocie, ale także sukces w szwedzkim mieście, natomiast w roku tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym drugim, no tu już właściwie Marek Sośnicki i „Tamerlane” królowali w Sopocie, bo to była nominacja do Bursztynowego Słowika i to aż w pięciu kategoriach, dodajmy, że zespół supportował także jedyny koncert w Polsce Michaela Jacksona, to był rok tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąty trzeci.

♪ „To niebezpieczna gra,
na łączach ty i ja,
w sieci kłamstwa zaplatani,
tak to ja kłamie, kłamie”

MARCIN KUSY: Płyta 14th Century Soul, czyli czternastowieczna dusza ukazała się w dziewięćdziesiątym pierwszym roku. Dziś nie sposób jednoznacznie ten materiał ocenić, bo z jednej strony tak jak powiedziałem, bardzo ambitny zaawansowany aranżacyjnie, świetnie zagrany o muzykach jeszcze powiemy, a z drugiej strony, nieco pretensjonalny, pozbawiony melodyjnych utworów, które mogłyby zaistnieć na dłużej w sercach i umysłach słuchaczy. Kolejną przeszkodą prawdopodobnie był język angielski, którym skądinąd świetnie posługiwał się Sośnicki i świetnie w tym języku bardzo pasującym do brzmienia płyty zaśpiewał. I nawet tak sobie myślę, jeśli dziś wskażemy jakiegokolwiek błędy realizacyjne tego albumu, może produkcyjne, to na pewno wówczas wyróżnił się raczej zachodnim sznytem, aniżeli rodzimą produkcją. Jednym z bardziej przystępnych i zapamiętywanych utworów był „I’m a Liar”, który potem zespół zaproponował w tanecznej, co ciekawe, polskiej wersji jako „Jestem kłamcą”.

♪ [SOULOWA MELODIA]

MARCIN KUSY: Znajomy beat? No a jakże, pominiawszy fakt, że pasowałby właściwie do większości piosenek złotej ery disco, pewnie nowo romantycznych produkcji także, to wykonawcy współcześni wykonywali także znajomy groove: Daft Punk, a może Nuloco.

♪ [RYTMICZNA MUZYKA]

MARCIN KUSY: Taneczna wersja „I'm a Liar” nie spowodowała, że „Jestem kłamcą” stało się ogromnym przebojem, ale pokazało jednak potencjał piosenki Sośnickiego, tekst również lepiej trafiał, do tego taneczny rytm i siłą rzeczy wymusił uproszczenie aranżacji, co wyszło utworowi na dobre. Jakkolwiek polski rynek wciąż nie był gotowy na tego rodzaju muzykę, dodajmy, że oryginalny „I'm a Liar” znalazł się w obrazie Krzysztofa Langa – „Papierowe małżeństwo”. Główne role zagrali z jednej strony Joanna Trzepiecińska, no a z drugiej Gary Kemp, znany był z zespołu Spandau Ballet. Z resztą podobno Gary Kemp, zostawił tu kilka dźwięków na gitarze. Wróćmy jednak do „I'm a Liar” jedną z solówek w tym nagraniu zagrał legendarny Tomasz Szukalski, Szakał przyszedł do studia, zagrał swoją partię, a Sośnicki dość buńczucznie stwierdził, że nie podoba mu się to co zrobił mistrz Szakał. Szukalski przełknął ślinę, wrócił do studia i poprawił solo. Druga wersja była znakomita, a panowie nawet się zaprzyjaźnili.

♪ [MELODIA Z PIOSENKI „IM A LIAR”]

MARCIN KUSY: „Im a Liar” zdobyło niemałą popularność, również dzięki teledyskowi, który ukazywany był właściwie bez przerwy w TVP, z resztą ten utwór pozostaje do dziś największym przebojem z debiutu zespołu „Tamerlane”. Wróćmy do muzyków, obiecałem, że słowo choćby o twórcach tejże płyty i przy okazji dzisiejszej bohaterki, piosenki „Jestem kłamcą”. Jacek Łągwa, znany po tym, jako współpracownik zespołu Ich Troje, ale także Maciej Gładysz jeden z najwspanialszych polskich gitarzystów, na płycie było mnóstwo gości: Andrzej Jagodziński, Krzysztof Ścierański, Jan Ptaszyn Wróblewski, Adam Lewandowski, właściwie plejada czołówka polskich jazzmanów. Jak wspomina Sośnicki – praca nad materiałem nie była łatwa, jego wczesne wyobrażenie spotykało się z oporem realizatora, a był nim wspaniały Tadeusz Mieczkowski, dziś gigant realizacji studia Polskiego Radia. Pan Tadeusz upominał Sośnickiego: „nie może być tak, że nałożymy pięć ścieżek gitar i każda będzie grała

co innego”. Na to odpowiadał lider Tamerlane: „A dlaczego nie? Może.” Podobno do jednego z utworów powstało, aż dziewięćdziesiąt ścieżek instrumentalnych. W prawdzie później pojawiły się kolejne nagrania zespołu Tamerlane, między innymi w tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym czwartym roku, ale nie odniosły spodziewanego sukcesu, Sośnicki na fali mody na boysbandy założył jeszcze grupę Hi Street, ale również tylko efemerycznie panowie zaznaczyli swoją obecność na polskim rynku. Dziś Marek Sośnicki mieszka w Londynie, zapewnia, że ma kontakt z branżą muzyczną, przyznaje się, że cierpi na depresję, a jednocześnie zapewnia, że ma szuflady pełne piosenek. Nowych piosenek. Pozostaje nam mieć nadzieję, że dziś klimat dla twórczości Sośnickiego byłby zdecydowanie lepszy, na razie proponuje sięgnąć po prostu po debiut Tamerlane. Jedną z najbardziej oryginalnych płyt na naszym rynku.

♪ „Jestem kłamcą,
w moim niebie,
nie ma prawdy,
nie ma Ciebie,
jestem kłamcą,
kłamie, mówiąc Kocham,
kłamie, nie ma prawdy,
kłamie, kiedy zechcę,
kłamie, kłamie, kłamie,
kłamie, kłamie, kłamie”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.